

MARIANNA KRASNODEBSKA
ur. 1924; Piaski



Tytuł fragmentu relacji	Pomoc
Zakres terytorialny i czasowy	Piaski; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Piaski w okresie II wojny światowej, Żydzi, okupacja, Sprawiedliwi

Pomoc

Mój brat Aleksander miał w sobie taką żyłkę pomocy, że zawsze komuś pomagał. On był nadzwyczajnym człowiekiem, pomocnym. No i miał kontakt z Żydami. Pamiętam, że brał ze wsi jakąś furmankę, umawiał się z nimi między stodołami, na południu Piask, już poza gettem i jechali do Żółkiewki – brat miał kontakty też z Żydami w Żółkiewce, do Grabowca, to groch przywozili, jakieś bydło kupili. I to jakoś wprowadzili do getta. Jak już było potem ogrodzone, jak już było zamknięte, to ten młodszy przeskakiwał przez płot. On był sprytny, przeskoczył, dawał znać, zaraz wrócił. Bo były też takie punkty kontaktowe, komu dać znać, kiedy. I niektórzy z tej policji żydowskiej byli wtajemniczeni w to. I już pilnowali, bramę otworzyli, moment i tam się wjeżdżało i coś się wносиło. To tak robił brat mój Aleksander. Bo ja też wchodziłam, ale ja miałam kontakt nie po tej stronie gdzie synagoga tylko po przeciwnej. Tam miałam kontakt u Kochenów, tam leki się donosiło. Dużo też dawał doktor Warzański. On był bardzo związany z Żydami. A dlaczego był z nimi związany, dlaczego był taki dobry? Bo w ogóle był jako człowiek dobry, a druga sprawa to tak jak opowiadano, bo ja przecież nie pamiętam, bo mnie jeszcze nie było, jak wybuchła rewolucja w Rosji to on tam był i on był wojskowym lekarzem, pułkownikiem. I ci bolszewicy zamordowali mu żonę i on z trójką dzieci, z synem i dwiema córeczkami, uciekł stamtąd. Zatrzymał się Piaskach i Żydzi go przyjęli, dali mu mieszkanie. I on to do końca życia pamiętał. Mieszkał naprzeciwko nas, u Abrama Akiersztajna i ja od niego też leki dostawałam. A on z apteki brał, od Peplowskich. Zresztą różne były sposoby na to. Mieliśmy też kiedyś, to już było z organizacji, rzuty leków. To też żeśmy im przekazywali. My, jako organizacja AK-owska, mieliśmy kontakt z Żydowską Organizacją Bojową. A jej przewodniczącym w Piaskach był Izaak Kochen, fotograf z zawodu, taki profesjonalista bardzo dobry jak na tamte czasy. On w Warszawie pracował a potem założył zakład w Piaskach. On miał nawet visa, którego czyścił mu mój brat Maksymilian. Bo ci starsi bracia mu dali żeby się uczył. I on potem zginął, i z tym visem zginął. Ktoś go oskarżył i już na terenie getta zginął. W jakich okolicznościach został zabity to ja dokładnie już nie pamiętam. Tylko pamiętam to, że tak mówili, chyba ten żandarm powiedział, że jak go zabili, to on miał broń przy sobie. I akurat miał tego visa co dostał. No przecież im się i broń dostarczało.

Data i miejsce nagrania	2007-10-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"